

DJABEŁ



Wychodzi dwa razy na miesiąc.
Prenumeratę, listy, artykuły należy nad
syłać pod adresem:

**Redakcji lub Administracji
Kazimierz Nr. 23 w Krakowie**

Rękopismów nie zwraca się, ale by-
wają niszczone.

W umieszczeniu ogłoszeń pości-
dniczą wszystkie agencje czaso-
pism w kraju i zagranicą.

Przedpłata kwartalna:

W Krakowie
z przesyłką poczt. zhr. 1.10
w Niemczech marek 2.—
w Ameryce rocznie dolarów 2.50
w Francji kwartalnie franki 3.—

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Historja nietyle ucieszna ile prawdziwa o Piotrze i Pawle, Kacperku i Gawle.

Spotkał się raz stańczyk Paweł ze stańczykiem Piotrem
I dalejże gadu-gadu, jako to kmotr z kmotrem.

»Co tam słyhać mości Pawle? pyta się Piotr z cicha
»Na to Paweł macha ręką i okrutnie wzdycha.

»Głupio Piotrze — rzecz wreszcie — chłopci dzisiaj górą,
»Jak tak pójdzie, szlachta na psy zejdzie *in futuro*».

»Święte słowa, mości Pawle» — Piotr na to odrzecz —
»Jak człek na to wszystko patrzy, mało się nie wściecze!

»Złote były niegdyś czasy, gdy istniała chłosta...
»Dziś dla chłopca nic nie znaczy żandarm ni starosta.

»A czy dawno to mosanie kiedy chłopstwa masy
»Za gorzały kielich miałeś i kawał kiełbasy —

»Dziś gdy zechcesz mieć ich głosy *pro bono publico*,
»Nie wystarczą ni ostrzygi, ani wdówka Cliquot».

»Żle mosanie — Gawle na to — pędzim dni w zgryzocie,
»I jesteśmy pośmiewiskiem wszelakiej hołocie.

»Chłopcy na wsiach pohardziały — bunt to oczywisty,
»A po miastach dziś rej wodzą same socjalisty».

»Trzeba radzić — Piotr odpowie — kiedy jeszcze pora»
I radzili Paweł z Piotrem z rana do wieczora.

I przy trzeciej butelczynie w Grandu gabinecie
Wynaleźli swe zbawienie w central-komitecie.

»W jego ręce złożym władzę» — rzekli sobie oba —
»On wybory przeprowadzi jak się nam spodoba».

I gadali i biegali, aż do miejskiej sali,
Coś trzydzieści pono luda do kupy zebrali.

»Komu oddać naszą sprawę? pytał Jana Kuba,
Michał Kacpra, Kacper Majchra, a Majcher Jakuba.

»Ja panowie — Piotr wyrzecz i na Pawła zerka —
Radzę posłać do Rajchsratu sprytnego Kacperka.

»Nie pozwalam, nie pozwalam! — huknie na to Paweł
»Jeden mąż do tego zdatny, a tym mężem Gawle!»

Piotr się porwał: »czyli bziką masz mój panie Pawle
Kiedy mowa o Kacperku, wstyd mówić o Gawle!»

»Głupis bracie!« Paweł krzyknie, a Piotr doń przyskoczy
I jak gwiznie, jak go liźnie między oba oczy...

To zdawało się mosanie, że Pawłowa dusza
Inną drogą, niżli ciałem, wybiegnie z ratusza;

Paweł jako dyplomata schował wstyd przed światem
A Gawlisko »pocziwina« został kandydatem.

A z tej bajki sens moralny: z pośród wrogów wiewa
Strzeż się bracie przedewszystkiem swego... przyjaciela.

Sens to stary, ale drugi za to całkiem nowy:
Kto chce zostać mężem stanu musi... nie mieć głowy

Pożegnanie karnawału.

Za chwil kilka — za godzinę
Karnawału zmlkną dźwięki
Więc wesółą zróbmy minę
Wielbiąc kruche jego wdzięki.
Pączki, szampan wśród kolacji
Maskarady, rauty, bale,
Robią miejsce kotemplacyi
Chwilka — już po karnawale!

Lecz nim właśnie z głosem dzwonów
Dziś karnawał pożegnamy,
I z namiętnych walca tonów
W gorzkich żali jęk wpadamy.
Nim z popiołem na nas spadnie
Wielkopolskich smutków zmorea,
W górę szklanka — racya na dnie
Używajmy póki pora!

Racya na dnie, stare zdanie,
Więc kielichy wnieśmy społem
Bo — pokuta — mówię — spadnie,
Jutro nasze z tym popiołem.
Niechaj szampan się zapieni
Niech wystrzela nam butelki,
Wszak dziś wszyscy rozbowieni
Czy kto mały — czy też wielki.

O narodzie — Djabel radzi,
Dalej w szklanki lej na nowo!
Baw się hucznie — cóż ci wadzi?
Gorzkie żale! straszne słowo
Gorzkie żale... szepniesz z cicha
Przypomniawszy swoje smutki
Więc niejedną pewno wzdycha
„Ach karnawał — jaki krótki!”

Gorzkie żale będą za to
Długo wlokły się i smutnie
Z jednej strony żyd z zapłatą
Z drugiej inny stanie butnie —
Bo się grzeszek karnawału
Odezwie raz jeden — drugi
„Ach jak wleczę się pomału
Ten post wielki — jaki długi!”

By zapomnieć jednak o tem
Wnieśmy serca — w górę szklanki!
Niech kto inny — nie my — potem
Pokutuje za zachcianki!
To nie słuszne, to tak wstrętne
O tem myśleć nie chcę wcale
Ach bo tony tak namięte
Dźwięczą ciągle w karnawale!

Rada na czaste.

Strzeż się uprzejmości synu,
Nie bądź gładki — nie bądź słodki —
Ale śmiało — rezolutnie
Wład każdemu na nadgnioutki.

Chcę być poważanym w świecie,
Musisz iść w niedźwiedzia tropy,
Jeden gbur ma dziś mir większy
Niż uprzejmych cztery kopy.

Dumanie p. Walentego.

A no, ledwom tam naszrajbował to
moje ostatnie dumanie i tu panie Grecja
nie poradziwszy się ani *Czasu* ani *Reformy*,
zawołała: jazda na Kretę! Zrobił ci się pa-
nie rumor wielki w całym świecie, a w Kra-
kowie panie na 24 godzin przestano gadać
o Szczezańskim i Daszyńskim. Mówił mi
tylko subjekt od Hawelki, że daleko więcej
pito, co ci panie nie dziwota, boć ta Kreta
wzwała panie do środka morza, że aż morze
panie słone, to jak się o niem gada, każdy
człek uczciwy, a cóż dopiero obywał krak-
owski, czuje panie pragnienie. Otóż tedy
myśle sobie, będzie o czem gawędzić w „Dja-
belku“, bo to Turek panie pi, pi, pi! —
a i Grek panie ho, ho, ho! a tu panie
Anglja ten tego, a Moskaj ci panie także
ryba, a i nasz Austrjackek panie nie w cie-
mień bity, będzie panie rwetes, a jak panie
dojdzie do Macedonji, to fiut! pokój euro-
pejski — pisz z nim na Berdeczów.

Więc jużem ci panie układał sobie pro-
jekt jako to mam względem Krety głos za-
brać i na jakie postawił numeru (Kreta
pięć liter to 5, Moskaj z nahajką to 7,
Turcja zero a więc na nią się nie stawia,
Austria 25 a królowa Wiktorja stara baba
to 90) — kiedy panie gruchnęło po mia-
steczku, że kasjer miejski zwędził pienia-
dze, gazeciska się zaraz panie o to pokłó-
ciły, jeden gazeciarz zaczął drugiemu ska-
kać do oczów, pan Friedlein panie w bek,
bo to dobra dusza, a pan Piotrowski woła:
co mnie do tego! a Rada miejska panie
zamknęła drzwi przed nossem, boć to wsty-
dliwa niewiasta, więc nagiej prawdy po-
kazać nie chce. Zrobiło się panie takie la-
rum, jakby kto wziął rumberbarum, ino
panie nie było z tego przeczyszczenia,
a abstrukcja.

A co ci panie z tego najdziwniejsze, to
że panie nikt nie winien, bo gdyby nie
brał co nie jego, to byłaby kasa w porzą-
dku. Ale gdyby on panie wzion ino raz
i czmychnął na Kretę, to co innego, ale
jak on brał przez kilka lat, a nikt o tem
nie wiedział, to panie „jensza rzecz“ jak
kum Jacenty powiada. A na co panie jest
kasa wertheimowska; a na co ci panie te
kraty w oknach, a na co ten bagneciarz co
bez cały dzień w sieni majstratu stoi, a na
co ci panie tylu urzędników od kasy i pan
kontrolor i pan prezydent i panowie wice-
prezydenci i tych panie 60-ciu radców, co
ieh panie na stróżów majątku miejskiego
wybieramy, na co ci panie i ta komisja fi-
nansowa, na co ci panie instrukcje, szkón-
tra, klucze, buchaltery, kontrolery i wszel-
kie paradiery — kiedy jeden człowiek przez
lat kilka pod ich okiem wynosi pieniądze
całemi garściami. A toż gdyby panie na
tych książeczkach Kasy Oszczędności leżał
cały miljon, a kasjera nie „zabolały zęby“
i sam nie zwrócił uwagi swem zachowa-
niem się, to mógłby ci panie do samej
śmierci najspokojniej ten miljonik wycią-
gać i niktyby ani pisał. To też mi się pa-

nie jakoś nie widzi, aby to panie było w po-
rządku, aby ino był winien ten, co brał
pieniądze.

A trza państwu wiedzieć, że memu ku-
mowi Jacentemu ten Kłosowski już dawno
na kasjera nie patrał. „Dzisz Walenty (kum
ma taki sposób mówienia) kuźden człek po-
winiem mieć gębę i w gębie wedle swego
gachu“. I mówi dalej kum: „kiep ten rze-
znik co nie gruby, na gębie nie tłusty, a
w gadaniu nie zakłnie — do bani z ta-
kim hrabią, co cienki jak węgór, nie ma
delikatnej łapki, co wymawia r jak ludzie
uczciwi — co mi to za szewce, co z prze-
prosiem nie wypije, albo golibroda co
nie pachnie i plotek ci panie nie opowiada,
tak ci tu panie i na kasjerze powinno być
wypisane, że to kasjer. Idźno kum do ja-
kiego większego banku — tam każden ka-
sjer to człek starszy, z brodą panie, spo-
kojny, nigdy go panie nie uwidzisz, aby
się szwedwał po knajpach, a jak co panie
mówi, to poważnie, albo ci panie całkiem
nie gada, bo jak ludzie mówią milczenie
jest złotem, a że taki przy zlocie siedzi, to
ci się nauczył złoto szanować. Ale ten pa-
nie Kłosowski, to ani się umył z gęby na
kasjera. Poznałem ci go panie przed dzie-
sięciu laty. Chłop młody, przystojny, ładny
wasik, oczy mu się śmiały, bardzo mi się
panie udał. Dobry panie byłby na ulana,
albo panie na młodego szlachca, ale ci
panie po kasjersku nie wyglądał. A jak za-
czął mówić, śmiać się od ucha, tom ci znów
pomyślał „morowy chłop“, ale ci panie nie
kasjer. Ja ci tam mój kumie Walenty, do-
kumentnie tego powiedzieć nie umiem, ale
dziś bracie, kasjer młody i bez powagi, to
nieprzymierzając jak pies legawy bez ogona.

Tak ci mówił kum Jacenty, a mój syn
profesor, kiedym mu to gadanie powtórzył,
rzekł ci panie: ho, ho, to pan Jacenty fizjo-
gnomista i psycholog! Co prawda, nie ro-
zumiałem co syn powiedział, bo ja tam
w filozofji nie uczony, ale fizjognomista to
pewnie znaczy, że kum Jacenty ma piękną
panie fizys, co i prawda, a psycholog to
pewnie znaczy to, że mówił o psach bez
ogona, bo to panie teraz o czem kto mówi
lu pisze to go panie od tego mówienia
i pisanja nazywają i log jakieś dodają.

Jak kto panie jakieś tam bakterje wy-
najdzie, to mówią że bakterjo-log, jak
kto panie lubi astry, takie kwiaty, to as-
tolog, jak kto pisze o Egipcie, to egip-
tolog i wszystko log i log. Toż i mnie
jeden znajomy sędzia zapytał czy piszę do
„Djabła“ monolog? Może ci panie omi-
lił się i chciał powiedzieć monetolog
względem tego panie, że o monecie tej
miałem pisać, co ci ja panie świśnieo
z kasy miejskiej.

A niechta będzie monolog czy moneto-
log, ale ci panie ten Szczezański to dra-
pakolog — jak ci urznął biedaczysko
drapak, to się aż pono w Kolomyj zatrzy-
mał. I to panie, co najwięcej śmiechu
warto, urządzili go tak stańczyki. Jak za-
czął naród wołać: bij stańczyka! tak ci pa-
nie stańczyki dalejże bić stańczyków. Za-

Na Saharze i u nas.

czeni ci panie bić Szczepańskiego, a co który go wyrzwał to Kozmianek; „gwaltu rety, nie bijta chłopcy!“ bo ci to panie taki samski braciśzek tego lenderbankowego oberwusa. A jak ci stańczyki zasmakowali w robocie, tak panie jazda dalej i bijt kto się nawinie. I poczeiwina pan Kasperek także wzion wyniki, choć to panie człek taki zgodliwy, że i na prawo i na lewo jak kto chce to pyska nadstawia do całowania. Broniło ci go panie kilku, ale reszta sprawiła lanie i wołała: „a nie do piątej kuryi a leż do trzeciej Kasperku, bo tam cię żydy poratują.“ I tak ci panie te młode stańczyki, co to panie najmądrszy między nimi Gawłowicz, pobili ci panie tych starych stańczyków i postawili na kandydata tego Gawłowicza ci panie, jako to ich lumen, bo to panie i podpisać się umie i mówki się nauczył tak że ino co drugie słowo się zajaknie. A pono teraz panie robią składkę, aby ci go panie fotografować, bo naród chce widzieć jak ta persona wygląda, co na 49 tysięcy wyborców, no i na cały Kraków panie, największą ma panie głowę. Bo juścić, kto nie głupi, ten wybiera najmądrszego, a że my panie mamy mądrych huk panie i Akademię Umiejętności panie i uniwersytet panie i doktorów 14 kóp panie, przeto panie: vivat Gawłowicz, ozdoba panie Krakowa — kiep przy nim nieboszczyk Kopernik! A może kto z państwa powie: oho, ten Walenty, ty także ci mędrak! nie mu się nie podoba, każdego szczypline lub skubnie. A no, co prawda to nie grzech — ja ci tam panie cukrem posypować nie umiem, a rzną prawdę jak się patrzy. To też kiedy ci mnie spotka pan Biasion (ten okularolog) to ci panie zawsze woła: rznij Walenty! — padam do nóg.

Podstuchane.

(Autentyczne).

- Wiesz po miesiące się rozchodzi
N. N. siedzi w kryminale —
O dość grubą sumę chodzi...
— „Jak to ukradł?“ — O nie weale,
Był to człowiek towarzyski,
Zaufanie miał u braci,
Tłukł butelki — tłukł kieliszki —
Miało chętnie brak ten spłaci.
- Jak to spłaci? Za złodzieja
Chęć rujnować nasze mienie?
— Ależ proszę dobrodzieja —
Zwie się to „sprzeniewierzenie“.
- To horendum panie bracie,
Niedoleżtwo, brak kontroli.
— Przecież w naszym magistracie
Broić można wedle woli!!!!...

Przy mustrze.

Instruktor: To były dopiero gwergrify, a kiedy teraz zewołam „haptak!“ niech mi żaden z was gęby nie rozdziawia, jakgdyby był komenderowany, aby poknął cały nieprzyjacielski furgon prowiantowy!
„Cz. H.“

Tam — gdzie równika biegną szlaki,
Hen — gdzieś głęboko na Saharze,
Gdzie nago chodzi jaki taki,
Tak biedni jak i dygnitarze —
Wybory w kraju swych poddanych
Na wzór uczonej starej ziemi
W jednym z kraików mało znanych,
Urządził kacyk między swymi.
Więc z oaz piasków i zarosli
Jadą na strusiach do stolicy,
Tak mali jako i dorośli.
Gdzie ich spisują urzędnicy.
A tylko kreskę każdy robi
Dygnitarz, który wybór wie dzie,
Choć mu pióropusz głowę zdobi
Pisać nie umie — więc jest w biedzie!
Pan kacyk leżąc w swym namiocie
Przez otwór patrzy, co się dzieje,
Przegląda całej się holoicie,
Pyka z fajeczki — wciąż się śmieje.
Gdy który z mężów głoszących
(a pełnoletni ma już prawo)
Na kandydata sfer rządzących
Nie daje głosu — wtenczas żwawo
Kucharz kacyka z Titikaka
Z pomocą swej przybocznej czerni
Porywa męża czy chłopaka...
Na pokarm władcy idą wierni!
Więc jednomyślność ich ożywia
Nie znana u nich opozycja...
Choć — kto kacyka brzuch odżywia,
To też nie mała jest ambicja!
Więc tułają uszy czarnoskórzy,
I każdy wielbi rozkaz „z góry“,
Tak mały, jako też i duży
By nie wpaść w srogie ich pazury!

* * *

A Europa nasza stara
Ze swą siostrzycą nie tak w dali —
Wprawdzie jest tutaj jakaś mara
Co Konstytucją ją nazwali...
Jednakże, patrzmy, co się dzieje,
I tutaj także są wybory —
Kraj cały żywi już nadzieje
I głosy oddać także skory. —
Wprawdzie tu nago nie zjeżdżają,
Jak tam, głęboko na Saharze,
Bo suknie jakie takie mają
Tak biedni jak i dygnitarze!
Lecz obraz weale się zmieni
Gdyż przyzna każdy mi bez zwady
Tamci są goli — bez kieszeni —
Tu są kieszenie od parady!
A więc per pedes, lub koleją,
Furmanką, koniem lub tramwajem,
Z stron, kędy wiatry tylko wieją
Schodzą się radząc, i nawzajem
Jeden drugiemu myśl podaje
Kogo do urny wrzucić społem
I z rewerencją każdy staje —
Kiedy dygnitarz po za stołem!
Wprawdzie ten tutaj jest piśmienny
I ma uniform oraz buty,
Umysł nauką swój brzemienny
I jak to mówią ostro kuty!
Reszta podobna już Saharze...
„Kogutek“ wodzi wokół okiem

(Marsowe, srogie są ich twarze)
Bacząc na tłumy, co pod bokiem!
I gdy kto kreskę da? zamierza
Nie temu, co go władza pragnie,
Spojrzeniem — zapał mu uśmierza —
I malkotenta k'sobie nagnie. —
Tułaj więc uszy białoskórzy
I każdy wielbi — rozkaz „z góry“
Tak mały, jakoteż i duży —
By nie spaść w srogie ich pazury!

* * *

A sens moralny ten z całego
Jak słońce jasny nam wynika
Że nie ma weale nie różnego
Tak Europa — jak Afryka!

Zawiesza
X.

Sentencye karnawałowe.

I. Świąteczność karnawału ma się w stosunku prostym do ilości fantów w banku zastawniczym i weksłów wystawionych.

II. Znakomite tancerki na balach publicznych mają wiele podobieństwa do koni wyścigowych, sportsmeni się zachwycają — ale do zaprzęgu małżeńskiegi żaden ich nie użyje.

III. Jeżeli masz do wyboru: iść na wieczer do zamożnego domu, albo do takiego gdzie resztkami gonia, wybierz ten ostatni. Ci co wydają bale za pożyczane pieniądze — wydają daleko szumniejsze niż ci, co je za własne urządzają. Planety dla tego jaśniej świecą od gwiazd, bo światłem pożyczanem świecą.

IV. Jeżeli ci gospodarz domu zapewnia, że z jego wina głowa cię boleć nie będzie, przygotuj się na to — że cię z niego żółdądek zabol.

Nasza Izba handlowa.

Ach! z radości skaczymy w koło!
Hej — w oberku nasze łydki
Bo nam dzisiaj tak wesoło
W Izbie żydki — same żydki!

Jej charakter narodowy
Utrzymamy z łaski Boskiej
Póki u nas rozum zdrowy,
Póki z nami pan Kwiatkowski!

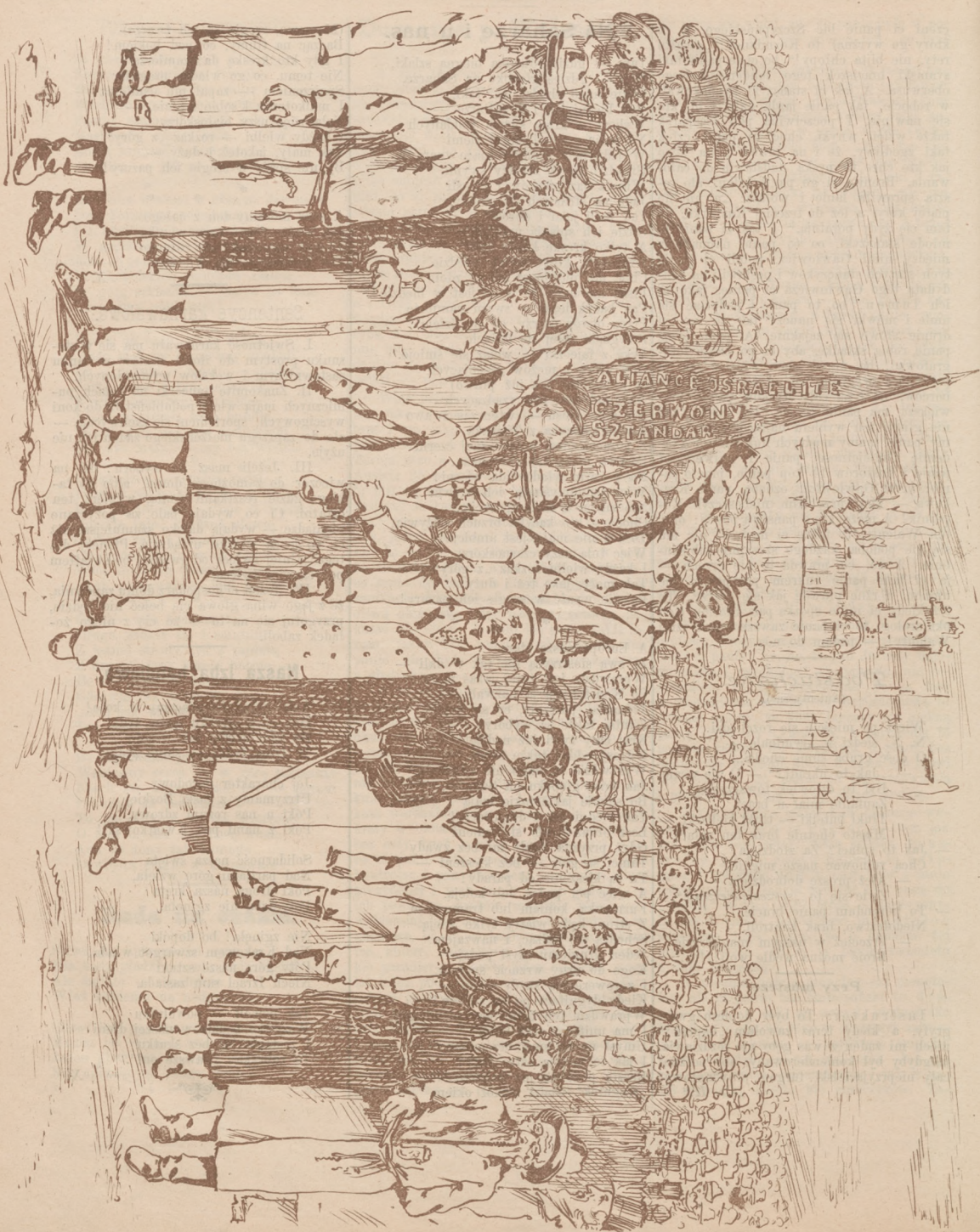
Solidarność nasza święta
Nad partjami górę wzięła,
Póki droga nasza kręta
Póty Izba nie zgineła.

Nie zgineła! bo dopóki
Nad Krakowem szwargot władza,
Póty górą nasze sztuki
Niech Izrael sam zasiada.

Tak powoli — powolutku
Wszystko będzie w naszej dłoni
I zostanie już bez skutku
Ta rubryka: „Zawsze oni“.



Zawiesza
X.



Krakowscy Gedhabery i członkowie „Alliance Israelite” noszą Daszyskiego i śpiewają:

„Krew naszą dźmgo lejg katy,
Wgąz rłyną ludu gorzkie try,

Nadjeżdżie jednak dzień zapłaty —
Sędziami wiedy będziecie my! — Azój!

Gorzkie Żale.

Skończyły się pełne sądu
Dni naszego karnawału,
Maskarady, rauty, bale,
Dziś trza śpiewać „gorzkie żale“.
I niedejen co w karnawał
Chociaż nie miał, a wydawał,
Żył sobie na wielką skalę,
Dzisiaj śpiewa „gorzkie żale“...
Także ci, co pełni blagi
Polowali na posagi,
Nie upolowawszy wcale
„Gorzkie“ dziś zawiędają „żale“.
Stan panięskich zawiedziony —
Niemilemi nuci tony —
Weisnęło się jakieś — ale
A więc znowu „gorzkie żale“.
Pan Szczepeński — uzurpator
Pokpił sprawę — choć orator,
„Saltó“ wykonał „mortale“
Z wstydem śpiewa „gorzkie żale“.
Socejalisci i ludowcy
Geszeftciarze, no i mowcy —
Zawiedzeni w swym zapale —
Śpiewać muszą „gorzkie żale“.
Oj! nie dobrze dziś się wie dzie —
A kto winien?... Winni śledzie!
Post nam stanął niby murem —
„Gorzkie żale“ nucim chórem!
Nawet „Djabeł“ humor wszelki
Wyszastawszy jak z butelki,
Za grzech Waściów w karnawale
Śpiewa także „gorzkie żale“.

Z.

MARCOWA SZARUGA

(jako stafaż wyborczy).

Słońce skryte w chmur osłonę,
Tam na polu pustka w koło;
I ulice jak zmiecione,
A na świecie nie wesoło...

Toż nie ujrzeć psa ni ptaka,
Choć to nie jest ostra zima;
Ta szaruga smutna taka
W przynębnieniu wszystko trzyma...

Między ciężkie deszczu strugi,
Śnieg grubymi platy pada,
Słychać wiatru poświst długi —
Och, muzyka to nie lada...

Tak wiatr huczy, wyje stale,
Niby nocny głos puszczyka,
Niby jakieś jęki, żale —
Że aż mówiem to prznika.

Wszak wyborów właśnie pora
Ze sławetnej piątej kurji:
Deszcz i szaro jak z wieczora,
Przytem jęk piekielnych furyj...

Lecą grube platy śniegu,
Bieży polski ludek biały...
Do ich się mieszają biegu
Jak dżdżu strugi — socyaty...

Do wyborów wszyscy spieszą,
A z waszećcia osobniki,
Też mieszają się z tą rzeszą —
Wrzask *puszczyków* słyheć dziki...

Jak w przyrodzie, tak wśród ludzi —
Wiecznej walce nie ma końca,
Každy się swą *prawdą* ludzi,
Choć ta prawda nie chce — *słońca*...

Z. Ludomir.

Paniom AFRYKANKOM.

„Nie miała baba kłopotu kupiła se prosie“
To przystwie tak mądre, starodawne, znane,
Przyszło na myśl każdemu, kto wyczytał w „Głosie“
Jak nasze dobrodziejki, wielbione, kochane,
Zapomniawszy na tyle ndzarzy, biedaków —
Aż w Afryce swe serca otworzyć pragnęły
I świętą aureolą otaczając Kraków,
Murzyńskich nieboraków w opiekę swą wzięły.
O serca dobroczynne! chciejcie rzucić okiem
Na onych nieszczęśliwych takie mnogie masy,
Co to kość z waszej kości! ot tutaj pod bokiem
Na nich raczej ilości wylejcie zapasy!...
A nie Ci miłosierni religia nam każe,
Co innych nawołując by dali grosz wdowi
Sami po większej części możni, dygnitarze
Pośredniczyć najwyżej w wysłacie gotowi!
Bo choć mówią cel środki uświęca, zarazem
Ja nie chwalebę postępów waszych piękne panie,
I nie mogąc wam tego przepuścić tak płazem
Pozwólcie, że sążniste wytnę wam kaganiec!
Bo jeśli serce wasze takie dobroczynne,
Że aż za granicami ofiary swej szuka,
Niech dojdą waszych uszu te głosy niewinne
Tuż pod okny waszemi — to zresztą nie sztuka
Bawić się w dobroczynne, gdy piszą gazety,
Że zbieracie grajcarey na murzynów kraje,
Bo Chrystus sam powiedział słuchające kobiety:
„Niechaj nie wie lewica — co prawica daje!“

X.
Ludomir

NASZE DZIECI.

— Ależ Henrysiu — wczoraj dopiero,
obiecales być grzecznym, a dziś znowu tak
broisz?

— Moja Mamo — jakże ja mogłem się
w tak krótkim czasie poprawić.

— Mamusiu, czy to bardzo boli, jak się
jest murzynem?

— Dlaczego moje dziecko?

— A bo wczoraj stłukłem sobie kolano
i zrobiła się taka czarna plama, ale mnie
ogromnie bolało!

Władzio * jest bardzo uprzejmem i grze-
cznym dzieckiem. Raz jechał z swoim wu-
jaszkim porucznikiem od ulanów tramwa-
jem i z powodu braku miejsca musiał mu
usiąść na kolanach.

Koło Sukiennic wchodzi jakaś młoda
pani do tramwaju. Widząc że miejsca nie
ma, Władzio zrywa się z kolan wujaszka,
i zdejmując kapelusza prosi grzecznie:

— Niech pani będzie łaskawą zająć
moje miejsce.

Prośba do pp. Dziennikarzy.

Oj reportery, sylfy, dziennikarze,
Niechże was Pan Bóg za ten koncept skarże,
Żeby drukować z nazwiska publicznie:
Która mężatka wyglądała ślicznie,
Której najładniej było w toalecie!
Bo gdy się żona nie widzi w gazecie,
To pan małżonek z pyszna ma się za to,
Że ja nie stroi pięknie i bogato.
Więc, że wytrzymać nam z tem jest niespósb,
Dajcież spokój z wylizaniem osób...

W sądzie.

Przewodniczący, kończąc ogłosze-
nie uwalniającego wyroku: „Sąd przychyła
się tedy do wywodów pana obrońcy i nie
nabył przekonania, jakoby kołodziej Zabi-
rański zegarek złoty ukradł“.

Oskarżony (szepeze do obrońcy): „Czy
mogę go już teraz nosić? —“

„Cz H.“

PRZY EGZAMINIE.

Inspektor. Jaki kształt ma nasza
ziemia?

Jaś. Ziemia jest w dzień powszedni
okrągła, a w święto czworograniasta

Inspektor. Jakto?

Jaś. A bo pan nauzeyciel mówił nam,
że zizmia jest taka jak jego tabakierka,
i pokazywał nam okrągłą — ale pan pro-
fesor nosi ją tylko w dni powszednie —
w święto zaś czworograniastą.

Przed pojedynkiem.

— Panie, co ja mam wtenczas robić,
jeżeli mój przeciwnik nie będzie chciał do
mnie strzelać.

Wtedy podaj mu pan dłoń — bo masz
z ucziwym człowiekiem do czynienia.

— Jeśli tak — to zrób pan, abym ja
miał strzał pierwszy, a poznasz człowieka
uczciwego.

— Panie Goldisz, dziwię się, że pan
barona nie wyzwałeś — wszak pana tak
dotkliwie obraził.

— To jest — ja chciałem go wyzwać,
ale mi mój współnik nie pozwolił.

SZCZYTY.

Szczyt odwagi.
Być kawalerem, i bywać w domu, gdzie
jest pięć podstarzałych panien na wydaniu.

Szczyt kłamstwa.

Okłamać samego siebie.

Szczyt naiwności.

Uwierzyć w to.

Szczyt bujnej wyobraźni
i wrażliwości.Zazębić się, czytając opis podróży do
bieguna północnego.

Między przyjaciółmi.

A. — Wiesz, Marja jest posażna i przy-
stojna — tego ci wiesz, ale żeniąc się
z nią, będziesz musiał zrezygnować z pa-
lenia i picia.

B. — Mój drogi, cóż mam począć —
wolę już to — bo gdybym się z nią nie
ożenił, musiałbym zrezygnować z jedzenia.

Z tamtego świata.

Rozmowa między carycą Katarzyną
a Fryderykiem Wilhelmem.

— A cóż? Masz jakie świeże nowiny
z tamtego świata?

— Mam i bardzo pomyslnie — bo duch
opiekunczy naszego Bisia donosi mi, że
głupcy byli ci, co Polskę orężem
zdobywali — jeżeli ją za pienią-
dze kupić można.

— Nie masz za co kuzynie przeproszać,
ja to dobrze wiedziałam, za ruble dość tanio
kupiałam koronę polską. Powiem ci jednak,
że prócz panów, była w tej Polsce mniej-
sza szlachta i mieszczenie — a z tymi trud-
na sprawa i wasz Bisio nie tak łatwo
zgrzyzie orzech jak wam się zdaje — bo
dzisiaj przybyli jeszcze chłopci. Spytaj się
Repnina, a on ci powie, jak mu łatwo szło
pozyskanie magnatów dla interesów rosyj-
skich — tylko ten motłoch zawsze nam
bruzdździł.

— Teraz się nie dziwię, dlaczego Stań-
czyki tak wymyślają na tych warchołów.

— Ba! gdyby nie ten motłoch, targo-
wicka konfederacja byłaby u stóp moich
wypisała: Finis Poloniae. Czy te ga-
sienice, które dziś u was rozpoczęły niszczenie
— sprowadzą ów finis, nie wiem,
ale to wiem, że moja Targowica była
matką nadzwyczaj płodną w nikczemne
i podle potomstwo.

NA ULICY.

— Przepraszam — czy pan nie wie,
gdzie znajduje się teatr Friedmanna?

— I owszem — ulica Zielona...

— A nie wie też pan dobrodziej który
numer?

— Nie mogę służyć — ale jest tam
nad bramą przybyty — to pan zobaczy.

— A czy to tam występuje owa sławna
para japońska Es-Tam-Tam?

— Tak panie, tam! tam!



Na drodze.

— Gdzież wy matko tego koguta nie-
siecie?

— Adyć paniczku, dawniej piał zawdy
w sam północzek, a teraz ciężkiem o godz-
nie się spóźnia. Niosę go do zegarmistrza,
zeby bestyją wrychtował.

Na ulicy.

— Panie Janie, ostrożnie na tym mo-
stku...

— Dlaczego proszę pani?

— Bo w tem miejscu już wczoraj je-
den koń upadł...

FACECJE.

Przy przeprowadzce.

Expres: (do pani domu) Pani! czy to
jest uczciwie postawić butelkę z terpentyną
pomiędzy innymi flaszkami? Próbuje z jed-
nej — wino dobre — próbuję z drugiej —
także wino — próbuję z trzeciej — tfu!
zobaczyłem gwiazdy!

* * *

Znakomity lekarz.

— Żle kochana pani — bardzo źle —
szkarłatna w najwyższym stopniu — ręce
całe i ramiona czerwone jak ogień.

— Ale panie konsyliarzu — mój mąż
jest malarzem pokojowym — i właśnie ma-
lował na czerwono.

— Lekarz (po namyśle) a — jeśli tak,
to może go jeszcze uratuje.

NIESZCZĘŚCIE.

— Co te tłumy pod tym kościołem ro-
bią? Czy stało się jakie nieszczęście?

— A tak, właśnie dwoje ślub wzięło...

Dzieła nadesłane Redakcyi.

1) Dr. Hermogenes Kłapa: Bada-
nia mikroskopijne naczyń limfatycznych
z pchły. (*Pulex irritans*) Tomów 3, z lic-
zynymi miedziorzami. Kraków Nakład Aka-
demii Umiejętności.

2) „Uchwały Akademii Umiejętności,
co do używania kropki nad i. Kraków 1897.

3) DyR. Otter. „Badania archeolo-
giczne nad szczątkami Arki Noego na pod-
stawie wykopalisk w Cholerzynie i Śmier-
dzącej.“ Z ilustracyami. Kraków 1897. Na-
kład komisji wodociągowej.

4) Radea Kwiatkiewicz. „Wybory
do Izby handlowej w czasie wojny Trojań-
skiej — w świetle badań nowoczesnych.“
Kraków 1897. Nakład autora.

5) „Zawsze oni“ zbiór nowel i obrazków.
Kraków 1897. Nakład „Głosu Narodu“.

6) Kłosowski: „Kontrola i szkontra
w kasie miejskiej.“ Podręcznik finansowy
dla kształcących się z tego źródła. Kraków
1897. Nakładem c. k. Prokuratorji państwa.

7) Hr. Lolo. „Nekrologi naszych ży-
jących i zmarłych znakomitości“. Wydanie
odzone poprzedzone autobiografią autora.
Wenecya 1897. Nakład „Czasu.“

8) O. Ignacy Daszyński T. J. Mo-
wa pogrzebowa wypowiedziana nad trumną
Alfreda Szczepańskiego. Kraków 1897. Na-
kładem Misyi katolickich.

10) „Sekretarz dla zakochanych w po-
łączeniu z przepisami praktycznymi piecze-
nia ciast i smarzenia konfitur przez „autor-
kę 365 obiadów.“ Warszawa 1897.

11) Pr. Dr. Rostafiński. „Najnow-
szy sennik egipski“ Kraków 1897. Wyda-
wnictwo komisji fizyograficznej Akademii
Umiejętności w Krakowie.

12) Staszczuk J. „Moja — panie
tego — mowa kandydacka.“ Kraków 1897.

TELEGRAMY ZE WSCHODU na własnym drucie.

Kanea 19 lutego. Mocarstwa radzą
nad utrzymaniem status quo. Turcy i Chre-
ścianie biorą się za łby. Pułkownik Vassos
pisze proklamacyę.

Kanea 19 lutego (3 godz. popoł.). Po
obiedzie położenie się zmieniło. Grecy ma-
szerują. Ambasadorowie i naczelnicy eskadr
europejskich radzą ciągle.

Konstantynopol 20 lutego. Za inicja-
tywą ambasadora rosyjskiego postanowiono
wysadzić Kretę w powietrze, aby w ten
sposób usunąć możliwy powód zamęczenia
harmonii europejskiego koncertu. Interwen-
cya stanie się wówczas zbyteczną. W ildzi-
kioskku plan ten przyjęto dość przychylnie.

Ateny 22 lutego. Wojsko i flota odpy-
wiają w dalszym ciągu, żegnane z entuzjaz-
mem. Setki pomordowanych kretęń-
czyków schroniło się do portu pirejskiego.

Kanea 23 lutego. Proszę o worszu na
pensyę. Przybyła do portu eskadra abisyn-
ska pod dowództwem kontr-admirała Ro-
manowicza. Porozumienie mocarstw bliskie.
Mordy trwają ciągle. Pożary szerzą się.

Kanea 24 lutego. Przybył tu nowo
mianowany gubernator Krety Alfred Szcze-
pański-bej, witany wszędzie z entuzjazmem.
Na pierwszym posiedzeniu wygłosił ognistą
przemowę — którą znać zapewne z zgro-
madzeń przedwyborczych w Krakowie.

Konstantynopol 26 lutego. Przygnębia-
jące wrażenie wywarła wieść o defraudacyi
Kłosowskiego w magistracie krakowskim.
Wieść o abdykacyi Sultana się potwierd-
za — jako kandydatów do rejenicy przy-
puszczają — Koźmiana, Bismarka lub Hir-
za Landaua. Zaliczkę na pensyę odebrałem
telegraficznie. Dowódzca janczarów wysła-
nych na granicę grecką mianowano inspe-
ktora akcyzy Staszczuka.

Z powodu zmoknięcia drutów podmor-
skiego telegrafu, dalsze depeze nie nadeszły.

W Krakowie, Rynek główny l. 17

VIS Á VIS KOŚCIOŁA ŚW. WOJCIECHA, PIERWSZE PIĘTRO

pod „Trzema Gwiazdami“

RESTAURACYA i KAWIARNIA

(CAFÉ RESTAURANT)

urządzona na sposób zagraniczny.

Lokal świeżo odnowiony z osobnem wejściem do pokoi jadalnych.

KUCHNIA POLSKA NA SPOSÓB DOMOWY PROWADZONA,

potrawy wydawane są zdrowo i smacznie przyrządzane zawsze na świeżem maśle.

Abonament miesięczny na obiady

jak również à la carte.



Ceny możliwie nader niskie.

Napoje zimne i gorące najlepszej jakości

Trunki sprowadzane z najlepszych firm krajowych i zagranicznych.

w kawiarni ustawione są **TRZY BILARDY** nowego systemu,
różnorodne gry towarzyskie.

Czytelnia zaopatrzona obficie w dzienniki krajowe i zagraniczne.

Usługa szybka i sumienna.

Dziękując za dotychczasowe łaskawe uznanie, jakim mię zaszczyciała Szanowna P. T. Publiczność, polecam się i nadal Jej łaskawym względem.

Z poważaniem **P. Porzycki.**

Wykonuje oprócz zwyczajnych fotografii wszelkie inne w zakresie artystycznym wchodzące
prace, według najnowszych wynalazków w dziedzinie sztuki fotograficznej.
Podług własnego wynalazku wykonuje portrety z natury imitujące szkice ry-
sunkowe w różnych kolorach, które u prawdziwych znawców uzyskały wielkie uznanie.
Zakład otwarty od godz. 9 rano do 6 wieczorem, zaś w święta
i niedziele od 9 do 1 w południe.

Zakład artystyczno-fotograficzny

JÓZEFA SEBALDA (dawniej Walerego Rzewuskiego)

w Krakowie, ulica Kolejowa Nr. 11.

Lament duszy za odjeżdżającym

Szczepańskim.

Alfie Kochaui! — chociaż karnawał,
Pociemno naród sypie swe głowy,
Że go tak szpetnie wziętasz na kawał,
Ty! coś kandydat nasz narodowy!

Gdyś mów bez liku wygłosił w mieście,
Gdyśmy Ci głosy dać obiecali,
Tyś nam koziołka wywnął wreszcie,
I pojechałeś wstawiać się dalej.

O niech Twa praca owoc wciąż rodzi
Jak dotąd — te są nasze życzenia.
Uznanie ludu niechaj Ci słodzi
W przykrych terminach chwile zwątpienia.

Więc gdy dziś innych już uszczęśliwisz,
I gdy bo z wzruszenia więcej nie mogę,
Lud ku któremu sympatje żywisz
Z serca Ci życzy: „szczęśliwej drogi!“

„Jedź a nie wracaj!“ — te szczerze słowa
(Ach bo z wzruszenia więcej nie mogę)
W imię wyborców miasta Krakowa,
Szle Ci dziś Alfie „Djabla“ na drogę!

FILANTROPIA.

— Proszę pani, jakaś biedna kobieta
jest w sieni i prosi o wsparcie.
— Niech idzie do djabła! Dopiero wczoraj
byłam na balu dla ubogich!...



PRZYSŁOWIE

„Wart Pac pałaca a pałac Paca“.

Mikołaj Mikołajewicz (starszy), który jak wiadomo prochu nie wynalazł, ożeniony został z brzydkią i opasłą niemkinkią. Wkrótce po ślubie, gdy czuli małżonkowie znaleźli się *tête à tête*. Jego Wysokość uważał za potrzebne powiedzieć żonie jaki komplement. Po długim więc namyśle odzywa się:

— Powiedz no ty, duszko, jakim sposobem mogłem się ożenić z taką jak ty poczwara?

— To mniejsza, odparła żona, ale wytłumacz mi, jak ja mogłam wyjść za takiego głupca jak ty?

POKARNAWAŁOWE

uwagi śledziennika.

* Każda kobieta pragnie mieć małą nóżkę — ale żyć na wielkiej stopie.

* Kobieta, to dodawanie kłopotów. odejmowanie z pugilaresu, mnożenie wydatków i dzielenie złych humorów.

* Kobiety są dyplomatkami z urodzenia. Gdy już nie mają nic do stracenia, wtedy uciekają się do różnych — odkryć...

* Kobieta została wziętą z zebra mężczyzny. Czy nie lepiej byłby Pan Bóg zrobił, gdyby był moją żoną — z karku?

* Najlepszym stróżem kobiecej enoty jest — brzydota. (?)

* Jeśli kobiety na sądnym dniu zbudzą się z mężczyznami, to i na tamtym świecie — nie będzie spokoju.

DOWCIPNY.

— Jeżeli będziesz jadł dużo chleba to będziesz miał ładne rumiane policzki.

— A to wujcio musiał dużo wachać chleba bo wujcio ma taki czerwony nos?

Uwaga śledziennika.

Wszędzie wre i kipi, wszędzie niezwykły ruch wyborczy. Scierają się liczne stronnictwa, słyszy się potoki mów, ale co najgorsza, to to, że kandydaci chcą przejść w V kurji, robią wyborcom obietnice reform takich, jakich najprawdopodobniej przeprowadzić nie zdołają, a wyborcy znów biorąc na serjo to co się im prawi, muszą doznać przykrego rozczarowania. — Stawiają kandydatury ludzi ambitnych lub ludzi choć prawych, ale nie mających pojęcia o parlamencie. Czemu nie pozostawić wyboru samym wyborcom? Iud jeżeli dozna zawodu, nie będzie miał gorczy do panów lub agitatorów. Tak postąpił okręg Wadowice, Biała, Żywiec, Myślenice — wybrali sobie kandydata w osobie Dra Antoniego Dobiji adwokata w Krakowie. Wydali drukiem odezwę, opatrzyli ją podpisami starszych i tego chcą mieć zastępcą swoich interesów w Radzie państwa. W odezwie tej rozumują tak: że ojeicie kandydata ś. p. Michała Dobija, włościanin, był posłem w r. 1848 w Kromieryżu, okazał przy tem wielkie zalety i nieugięty charakter, to i syn jego Dr. Antoni Dobija nie zawiedzie ich, a jako syn włościański zna dokładnie potrzeby ludu. Przykładał ten, gdyby był naśladowanym, obseszył się bez intryg wyborczych, bez agitacyi i bez tylu smutnych rezultatów.

Zamiast kroniki

wierszyków kilkoro.

„Nie swywoła“.

Hej, nie tędy wiedzie droga
Do mandatu i do stawy
Panie English i Daszyński,
Wzywam Mościów do poprawy.

Bo powiedzcie bracia mili,
Czy to pięknie by się bili
Wobec Was ci towarzysze,
Którzy głoszą: wolność, równość
I braterstwo! — jak urwisze?...
Czy to zgodne z waszą wolą?

Mikołajski czy Szczepański
Czy tam który służka pański,

Skoro mówić chce koniecznie
Do wyborców piątej kurji,
Niechże mówi — wszak ma prawo...
Wy wołacie zaraz w furi
Hańba! hańba! precz pajace!
I puszczacie — własne race!

Rakietami strzelać dobrze
Jest — lecz w parku tam Jordana,
Heca z ludem dobra w maju
Od wieczora aż do rana...

Ale teraz czas wyborów

Czas poważnych rozhozorów...
A wy krzycząc zawsze „wolność“
Dziś krzyczyć: Stój! niewolno!!
Hańba i precz! Precz i hańba!
Tą metodą ot, swywołną...
Wojucicie! — precz z ludowcem —
Więź krzyczyć — pracę manowcem...

Hola bracia! nie tak ostro,
Bo kto ostro — ten fałszywie,
Moskał taką ma metodę
No, i działa... niegodziwie...

Wolność rodzi dobra wola,
Lecz nie „hańba“ i swywoła.

Do albumu „Naprzodowi“.

„Naprzód“ mówi: „Mikołajski, jesteś denuncyantom!“ bo na partję socjalistów wolał: że „bezbożna“, że z żydami trzyma twardo — jest antyludowa i tym dalej... Ta taktyka jest fatalnie zdraźna...

Hej „Naprzodzie!“ czy nie jesteś i ty policyantom gdy wręcz krzyczysz: Mikołajski trzyma z stańczykami, za pieniądze zdradziłeś lud chce właśnie i tam dalej... A niechże was jasny piorun trzaśnie z kakafonią tą obrzydłą politycznych zuszów!... Tak pojęta walka — dobrą jest lecz... u Zulusów!...

Socjalistów wszak dewiza jest „uczciwa droga!“ Szanuj „sztaandar“ panie „Naprzód“ — walcz uczciwą bronią — uczciwością tylko panie zwalczyć można wroga! Od borb nawet pono dziś się już i dżicy stronia.

P. Miłkowskiemu.

Panie Miłkowski! żeś jest katolikiem, Pośród księgarzy żeś jest nawet tuzem, Temu nie przeżyj nikt w Krakowie całem, Kuzyna swego robiąc więź francuzem, Jesteś Polakiem bardzo, bardzo małym.

P. Kleczkowskiemu.

Panie Kleczkowski, to ci się nie chwali, Żeś zrobił borbę w magistrackiej sali, Bo dziennikarska taka polemika Jest godną chyba... (zrob sam rym na „ika“).

„Niech żyją!“

„Reforma“ wydrukować chciała artykułik, Że wybrany nie będzie socyalistom królik, Że borby w magistracie popsują mu szyki, Że ekscedenci to są wprost narwańce, bziki, Zecerzy rzekli: veto! nieskładamy Artykułików — co są napisane Przeciw socyalnej borbie w magistracie — „Reforma“ rzekła, skoro nie składacie, Więc terroryzmu poddając się chuci, Cofamy protest. — Niech żyją mamuce!

Znaczenie szarady umieszczonej w Nrze 4

Apuchtin.

Rozwiązanie nadesłali: Józef Żarow, optyk w Krakowie, R. Czyński w Przemysłu, Matylda Sozek w Krakowie, Michał Nieć w Krakowie, Stefan Ulbierski w Krakowie, Kuśnierski w Swierzu, Antonina Batko w Przyszowy i Ludwik Sysło.

(Przedruk nie będzie płacony).

OBWIESZCZENIE.

WIOSENNY JARMARK NA KONIE

w Krakowie.

W dniu 10 marca 1897 rozpocznie się w Krakowie wiosenny pięciodniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.

Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami, i na placu, a konie znajdujące pomieszczenie w tejże ujeżdżalni, tudzież w stajniach prywatnych, w domach zajezdnych i hotelach.

Dnia 12 marca 1897 (piątek) odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie na placu „Grobła“.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa.

dnia 16 lutego 1897.

Przeczytaj Panie!

Jeśli dbasz o siebie, I elegancją chcesz zabłysnąć w świecie — I... jeśli chcesz się podobać kobiecie — Proszę! przeczytaj!

Masz w każdej potrzebie Która dotyczy męskiej elegancji, Szyku **kravatek, kołnierzyków** blasku,

Chustek w kolory, bez kolorów wrzasku. **Manszet i koszul** — dla ekstrawagancji Nawet jedwabnych szkarpetek w tuzinie **Wybór ogromny w „Wandy magazynie“**. A skoro **spinki** cheesz w dobrym fasonie, Albo też kupić coś z **bielizny** żonie — W Magazyn „Wandy“ wdepnij chwałko, [śmieło,

A kupisz wszystko **za gotówkę małą**. Może cheesz piękne parasole — tanie, Lub rękawiczki? — Wszystko to dostanie

w Magazynie „Wanda“

w Krakowie Sukiennice 7, obok cukierni Rehmana.

Masa kauczukowa

osuszanie wilgotnych ścian — wynieszenie grzyba i wilgoci na zawsze pewne.

Wyroby steingutowe

żłoby dla bydła, koni i świń; patentowane żłoby dla warchlaków, bardzo trwałe.

Posadzka

w rozmaitych deseniach cementowa i steingutowa.

Dachówka

najsilniejsza i najtrwałsza.

Dostawiamy do c. i. k. Inżyn. wojsk., c. k. kolei, tut. Konsystorza, kościółom, gminom, przedsiębiorstwom etc. etc. Zamówienia przyjmuje i wszelkich wyjaśnień technicznych i przemysłowych udziela firma:

Fr. Moscozy & St. Pytlarski

Kraków, ul. Bracka 5.

Telefonu Nr. 202.

Koks.

Aby powstrzymać dowóz koksu pruskiego w okolicy Krakowa, a jednocześnie ułatwić i upowszechnić użycie koksu naszego w warsztatach, kuźniach i gospodarstwach domowych — sprzedajemy:

KOKS GAZOWY

wyrabiany z najlepszych tłustych węgla, po cenie 60 centów za cetnar cłowy (biorący 100 cetnarów płaci po 45 ct.), na żądanie dajemy koks maszyną łamany i odstawiamy do domu.

Dyrekcja gazowni miejskiej.

Dr. S. Skobel

SPECJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH I SYFILISTYCZNYCH

mieszka obecnie

w Rynku głównym, Nr. 23, II piętro,

gdzie księgarnia Gebethnera i Sp.

ordynuje jak dawniej od godz. 2 do 5 po południu.

POREBSKI & ZIMLER

w Krakowie, Rynek główny l. 8

polecają Skład towarów drobiażkowych dla domowego użytku. Przyborów do krawieczyzny, Materjały różnego rodzaju do robót szwydekowych, drutowych, haftu itd. Wybór przyborów i materjał kościelnych. Pracownia szat kościelnych. Skład Herbaty. Pończochy w dobrych gatunkach.

M. BEYER i SPÓŁKA

Kraków, Sukiennice Nr. 12 — 13 — 14, (naprzeciw kościoła Najświętszej Panny Maryi).

FABRYCZNY SKŁAD

plócien i bielizny gotowej męskiej, damskiej i dziecinnej oraz bielizny stołowej białej i kolorowej. Chustek białych i kolorowych z fabryk krajowych i zagranicznych.

GLÓWNY SKŁAD

normalnej bielizny trykotowej Prof. Dr. Gustawa Jaegera i wszelkich wyrobów trykotowych z jedwabiu, wełny i bawełny.

Pończoch damskich i dziecinnych i skarpetek męskich. Skład bielizny Wieleb. Ks. Sebastiana Kneippa.

Wielki wybór bluzek satynowych, wełnianych i jedwabnych. Parasolki damskie od słońca oraz Parasole od najtańszych do najwykwintniejszych.

Całe wyprawy ślubne są gotowe na składzie.

Zamówienia zamiejscowe skutecznie się odwrotną pocztą.

Pracownia ślusarska ZYGMUNTA GĘDZIERSKIEGO

Kraków, ul. Krowoderska L. 19 (Telefonu Nr. 260), poleca wielki zapas okuć do okien i drzwi, oraz wszelkich potrzeb budowlanych. Posiada wyłączne zastępstwo na Galicyę li tylko najlepszych firm Zaluzyi stalowych z zamkami Wertheimowskimi przy od- i zamykaniu bez najmniejszego hałasu.

Zaluzye dla miasta Krakowa o 50 ct. taniej na jednym m. □ czyli z kompletnem urządzeniem o 7 zlr. na 1 m. □. Podejmuje się wszelkich robót w zakres ślusarstwa wchodzących, jako to: budowlanych, maszynowych, regulowania i stemplowania wag wszelkiego rodzaju wraz z ciężarkami, reparaacji pomp żelaznych i sikawek; nadto zakłada dzwonki elektryczne, telefony i gromochrony. Montuje maszyny parowe i pomocnicze. Naprawia maszyny do szycia i podejmuje się również reparaacji kas ogniowatych. Zamówienia i drobne reparaacje wykonuje szybko po cenach przystępnych.

➔ Poleca wyroby swoje krajowe
szczególniej opiece gospodyń ➔

ANTONI ROZMANIY

KRAKÓW.

Fabryka parowa cykoryi, surogatów kawy
i kawy figowej.

**ETABLISSEMENT
„ODEON“**

w Krakowie, ul. św. Gertrudy 27 „Hotel Union“,

— wchód również od strony plant. —

Codziennie produkcje wokalno-muzyczne — sensacyjne przedstawie-
nia z uregulowanym programem, w który wchodzi: śpiewy, tańce,
sztuki akrobatyczne i gimnastyczne, humorystyczne sjanse itd.

Kuchnia wyborna i kawiarnia na miejscu, napoje oryginalnych mar-
rek — »ODEON« odwiedzać mogą rodziny, gdyż szlachetna, przy-
jemna zabawa jest jego dewizą. Początek przedstawienia zawsze
o godzinie 8-mej wieczór.

UWADOMIENIE.

W Krakowie przy ul. Basztowej 19,
(w domu WP. Słoneckiego, obok Szkoły Sztuk Pięknych)

otworzony został

**Warszawski Zakład
TAPICERSKO-DEKORACYJNY**

Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie powyższy wchodzące
i wykonuje takowe jak najdokładniej i w najkrótszym czasie
— po cenach umiarkowanych. —

Adam Oberski tapicer i dekorator.

Kraków, ul. Łobzowska 1. 43,

Pierwsze konces. Laboratorium pyrotechniczne

M. MADRZYKOWSKIEGO.

Przyjmuje zamówienia na wszelkie możliwe

Ognie sztuczne.

Polecamy własnego wynalazku:

**Ogień rzymski,
„Pochodnie Nerona“**

do oświetlania parków, pochodów, orszaków weselnych, maskarad itd.
Cenniki wyśle się.

Zakład

ARTYSTYCZNO-FOTOGRAFICZNY M. BERGTRAUNA

MAGAZYN

**Kwiatów i Nasion
Ludwika Freege**

Kraków, Sukiennice Nr. 15,

(dawniej Louvre),

Poleca **KWIATY, BUKIETY, WIĘNCIE**
w artystycznym wykonaniu.

Wszelkie zamówienia w zakresie zawodu wchodzące, wykonuje
w najkrótszym czasie i po cenach nader umiarkowanych.
Ilustrowane cenniki na żądanie gratis.

Hotel „Imperial“

w Krakowie, Zwierzyniecka 6.

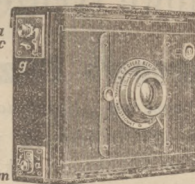
24 pokoje z komfortem urządzone od
60 ct. i wyżej.

W hotelu **kazienki i zakład wodoleczni-
czy** pod opieką specjalisty lekarza.

Zarząd.

Przyrządy fotograficzne

dla
fotografów
fachowych
i
amatorów



poleca
po cenach
konkurencyjnych
A. Kleinberg

Kraków, ul. Floryańska 40.

— Cenniki na żądanie gratis i franco. —

HOTEL EUROPEJSKI

W KRAKOWIE

przy dworcu kolei żelaznej — obok stacji kolei konnej.

Nowo zbudowany, mieszczący 80 pokoi gościnn-
nych, stajnie, wozownie.

Restauracja w miejscu. 9-24

Pokoje z pościelą po cenie 60 ct. za dobę
i wyżej, — zaś miesięcznie po cenie od 15 ztr.

fotografą ze Lwowa, w Krakowie, ulica Kolejowa 1. 3,
wykonuje jedynie **Artystyczne fotografie** wszelkiego rodzaju
od najmniejszych formatów aż do naturalnej wielkości, wprowadzając
w życie najnowsze wynalazki i sposoby, które na polu fotograficznym po-
wszechnie zyskały uznanie.

Koncesjonowany Zakład pogrzebowy

A. Szafrński

W KRAKOWIE

ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,

urządza pogrzeby

od najskromniejszych do najwspanialszych
rozmiarów

i posiada skład wszelkich przyborów
pogrzebowych.

Telegramy: **A. SZAFRAŃSKI, KRAKÓW.**

!! Piwo pilzneńskie i „Bawar“ !!

Romuald Lenartowicz

Kraków, ulica Szpitalna L. 24,

Reprezentant browarów akcyjnych w Pilźnie i w Culmbach (Bawaria)

POLECA

piwo exportowe tychże browarów

tudzież

piwo marcowe Pilzneńskie

— w beczkach i butelkach. —

Odstawia zamówienia od 30 butelek począwszy na kolej
bezpłatnie, ręcząc za szybkość i dokładność wysyłki.

W Krakowie odstawia do domu bezpłatnie.

Ceny umiarkowane.

HOTEL KLEINA

Kraków, ulica Gertrudy l. 6

urządzony na wzór hoteli zagranicznych, o 32 pokojach
z komfortem umeblowanych, doborowa usługa i t. p. ku za-
dowoleniu Szanownych Gości. Restauracja w miejscu na
parterze, elegancko urządzonej sala jadalna, oddzielne gabi-
nety, w suterencek piwiarnia.

Cena pokoi przystępna od 80 ct. do 3 złr. 50 ct.
wraz z pościelą i usługą na dobę.

Utrzymując hotel od lat 20-tu zaskarbiłem sobie względy i uznanie—
co wysoce cenię i nadal skarbię je sobie moim obowiązkiem.

Wiktor Klein właściciel hotelu.

W I N O

z najlepszych winnyc białe i czerwone węgierskie, austriackie i
wszelkie gatunki win zagranicznych

na butelki i beczki

poleca

po bardzo umiarkowanych cenach

Dom handlowy i właściciel winnic szlachejnych
w Szegich przy Tokaju.

H. FRITSCH Mały Rynek Nr. 1.

FABRYKA

cukrów deserowych i herbatników

STANISŁAWA GĘDZIERSKIEGO

w Krakowie, przy ulicy św. Jana

róg Rynku głównego.

Nagrodzony na 6 Wystawach pierwszemi nagrodami. (na wystawie
w Chebie otrzymał złoty medal a na Wystawie krajowej we Lwowie
r. 1894 dyplom honorowy.)

ZAKŁAD WYROBU OBUWIA

G. WERNER

w Krakowie, ul. Szewska

poleca **OBUWIA MĘSKIE i DAMSKIE**

BUTY WOJSKOWE do POLOWANIA, SOKOLSKIE i WYŚCIGOWE.

Wielki wybór ostróg.

Prawidła do butów i kamaszków. Skład wszelkich przyborów
do konserwowania obuwia.

Zamówienia wykonuje się ściśle na czas oznaczony. Na żą-
danie zdejmuje się odlewy gipsowe.

Srebrn. medal. c. k. Min. Handlu odznacz. na Wystawie rolniczo-przemysł.
w Krakowie 1887 r.

Zakład jubilerski Wł. Wojciechowski

w Krakowie, ulica Szewska L. 9

poleca swój **skład wyrobów złotych i srebrnych** po
cenach umiarkowanych. — Ma na składzie chińskie srebro.

Przyjmuje zamówienia, reperacje i zamiany.

— W niedziele i święta zamknięte. —

KUCHNIA POLSKA

wraz z kawiarnią

ulica świętej Anny Nr. 5,

poleca

śniadania, obiady i kolacje

czysto, smacznie i na maśle przyrządzone.

Dla Panów Abonentów ze znacznem ustępstwem.

Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się i nadal
P. T. Publiczności.

Z głębokim szacunkiem
Józef Bielawski.

Stanisław Karliński

Skład papieru i handel galanteryjny

zaopatrzone we wszelkie nowości

w Krakowie

Sukiennice Nr. 29

(naprzeciw Ratusza)

Przybory do pisania, przybory dekoracyjne, księgi handlowe. Wielki skład przyborów do palenia. Przy powyższym handlu znajduje się agencja czasopism.

Wszyscy znają mnie!



Tutki „Polonia“
wyborne są!...
Mówie Wam
wyborne są!...

FABRYKA

tutek cygaretowych „Polonia“

RUDOLFA HERLICZKI
w Krakowie, Plac Marjacki.

Tutki „Polonia“ sporządzane są z papieru Verge Blanche, który badany przez chemiczno-mikroskopijne laboratorium Dra Maxa i Dra A. Jolesa w Wiedniu — uznany został za **najlepszy** tak pod względem chemicznych jak i higienicznych własności. Badanie wykazało: że „Verge Blanche“ z którego są sporządzane tutki „Polonia“ nie zawiera żadnych szkodliwych organicznych i nieorganicznych substancji.

Tutki „Polonia“ polecamy zatem
P. T. Ogółowi.

MAGAZYN NOWOŚCI

ORAZ ZAKŁAD TOKARSKO-GALANTERYJNY

✦ JANA BAJERA ✦

w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej pod L. 10,

sprowadza: Albumy z muzyką i bez, różnej wielkości. Ramki na fotografie, Biżuterje, Wszelkie perfumeryje, Mydła, Figurki porcelanowe, Wachlarze, Parasolki i Parasole, Krawatki, Półkoszulki, Kołnierzyki, Spinki, Portmonetki, Pugilaresy, Tytonierki, Etui na papierosy i cygara. W wielkim wyborze fajki piankowe i tureckie, Cybuchy, Cygarniczki bursztynowe, piankowe itp. Posiada na składzie własnego wyrobu: Domina, Szachy, Warcaby i Krokietki, Przybory bilardowe, Kule bilardowe z kości słoniowej oraz imitowane z najlepszej masy. Wymienia stare kule na nowe, oraz przyjmuje takowe do farbowania i otaczania.

Wszelkie obstalunki reperacje tokarsko-galanteryjne wykonuje ściśle według zlecenia po cenach nader umiarkowanych.

Nowo założony

DOM TOWAROWY

Korybski & Ślaski i S-ka
w Krakowie ul. św. Anny L. 3,

poleca

P. T. Panom Kupeom swój komisowy skład
TOWARÓW KOLONIALNYCH.

Przyjmuje również zastępstwa wszelkich firm tak krajowych jak i zagranicznych.

IMPORT

EXPORT.

„NORIS“

Fabryka pudełek, tutek cygaretowych i wyrobów papierowych
w Krakowie, ulica
Pośleska L. 20.

poleca znane ze swej dobroci **tutki cygaretowe „Noris“** jako też tutki z najlepszej bibutki „Mais“. Przy zakupnie wyraźnie żądać tutki „Noris“ i pilnie baczyć, czy na pudełku jest marka ochronna „L a b e d z e“.

MAGAZYN „WANDA“.

TOWAR DOBOROWY.

Koszule, kołnierze, mankiety, plastrony (półkoszulki),
krawaty, chusteczki skarpetki itp.
WYBÓR PŁÓTNA PŁÓCIENEK, OXFORTU,
RĘCZNIKÓW I POŃCZOCH DAMSKICH.

Ceny fabryczne! Ceny fabryczne!

poleca

MAGAZYN „WANDA“

Sukiennice Nr. 7, obok cukierni WP. Rehmana.

SUKIENNICZKA Nr. 7.

KRAKÓW.

Rynek gł. L. 24,

naprzeciw odwachu.

W. KOSYDARSKI

BLACHARZ,

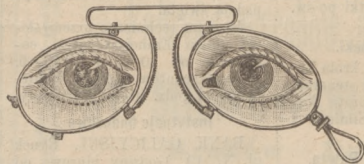
odznaczony medalami
na wystawach krajowych.

K. ZIELIŃSKI

Mechanik i Optyk w Krakowie.

Rynek główny, Linia A-B 39,

poleca



OKULARY,
cwikery,

lornetki teatralne i polowe

instrumenty miernicze, ciepłomierze pokojowe, lekarskie, do celów chemicznych. Aparaty elektryczne lekarskie, baterie lekarskie z prądem stałym, barometry, aneidy i t. p.

Wszelkie reperacje oraz zamówienia wykonuje bezzwłocznie.

URZĄDZA

dzwonki elektryczne, telefony, gromozwody.

STANISŁAW WISKIDA

JUNIOR

w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej Nr. 1, („pod Lampką“).

salon fryzjerski męski i damski.

Wielki wybór perfumery i przyborów toaletowych

GABINET DLA DAM.

Artystyczne wyroby z włosów.

Poleca się Szanownej Publiczności Stanisław Wiskida.

Dla łatwego wyboru tutek, polecam: Tutki „Mais Numa“, „Mais Albert“, białe „Noris“ do lekkich tytoni. Tutki „Mais Wallis“, „Mais de Paris“ do tytoni średnioemnych.

Do nabycia w trafikach i handlach.

CENY KONKURENCYJNE
w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod L. 10, w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej Nr. 1, („pod Lampką“).
i zagranicznych, spirytusów, koniak francuskiego, portni angielskiego, piwo Beck, flandry burtozowy i częściami towarów korzennych, delikatesów, Herbaty chińskiej, jakoteż karawanowej rosyjskiej i oliwy prawdziwej niemieckiej. Główny skład: Swoje starynowych, kościelnych i stolowych Apollu, farb, lakierów, polestów, wyrobów szokolarskich, cementu portlandzkiego i gipsu, polityry, oliwy do wozów i maszyn. Główny skład DROŻYŻ. — Zamówienia zamiejscowe uskutecznią się odwrotnie.

J. Barberowski

PRZEWODNIK KRAKOWSKI.

WAWEL.

Grób św. Stanisława, Władysława Łokietka, Jadwigi i Jagielli, Kazimierza W. i Kaz. Jagiellończyka, Grób Miechowity i Woronicza. Thorwaldsena pomnik pułk. W. Potockiego. Z 18 kaplic najwspanialsza zygmuntowska.

Groby królewskie w podziemiu, grób Kościuszki, Poniatowskiego i w osobnej krypcie grób Mickiewicza (zwiedzać można za małą opłatą o godz. 10, w niedzielę o 11½ zgłaszając się do zakrystyi).

Skarbiec aparatów kościelnych, relikwii świętych, pamiątek po królach i wodzach, bezpłatnie. Wieżę z dzwonem Zygmunta.

Smocza jama (codziennie bezpłatnie za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej).

Kościół Panny Marii.

Wielki oltarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą, zaś skarbiec kościoła za zgłoszeniem się do zakrystyi. Wieża (wspaniały widok) bezpłatnie.

Kościół św. Anny fundacyi Jana III.

Grób św. Jana Kantego, pomnik Kopernika, Słowackiego, obrazy braci Montichi i Jerzego Eleutera, malarzy Jana III., buńczuczki tatarskie i pamiątki po św. Janie Kantym.

Kościół dominikański.

Grób św. Jacka, grób króla Leszka Czarnego, pomnik generała Skrzyneckiego, obrazy brata Wacława z Oświęcimia, Simlera i szkoły lombardzkiej.

Kościół św. Piotra i Pawła.

Grób Skargi, pomnik hetmana Branickiego z wyobr. bitwy pod Chocimem, 2 obrazy Czechowicza i obraz z Hiszpanii.

Kościół św. Floryana na Kleparzu.

Tryptyk gotycki św. Jana Chrz. roboty (rzezko) Wita Stwosza i 4 obrazy H. Kulmbacha.

Kościół św. Marcina (ul. Grodzka).

Opustozosta około 1772 oddany przez senat w m. Krakowa gminie ewangelickiej. Temże obraz przez H. Stemiradzkiego.

Kościół św. Michała na Skąpcu.

Groby zasłużonych: Długosz, Pol, Siemiński, Kraszewski, Lennartowicz. W wielkim oltarzu obraz przez Konecza, w dziedzińcu sadzawka z posągami św. Stanisława.

SUKIENNICZ.

Muzeum Narodowe (w Sukienicach) otwarte jest codziennie od godz. 11 do 3 po południu, z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą więcej 20 ct. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby, zaś w każdą pierwszą niedzielę miesiąca bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz. Przyj. Sztuk. Pięknych (w Ryнку głównym w Sukienicach) co

dziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedzielę 15 centów.

Akademia umiejętności.

(ulica Sławkowska) Biblioteka i zbiory. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadamskiego (codziennie od 11-1 bezpłatnie).

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dziających codziennie, dla zwiedzających we czwartek, a w inne dni za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyższy święta i ferje, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jag. w Collegium physicum przy ulicy św. Anny na I piętrze, otwarty w każdą niedzielę od godz. 9 do 1 w południe.

Gabinet Zoologiczny Uniw. Jag. w Collegium physicum przy ulicy św. Anny na I piętrze, otwarty w każdą sobotę i niedzielę od godz. 11 do 1 w południe.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9 do 1 po południu, o ile w te dni nie przypadają święta.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10-1 i od 3-5. Wstęp 20 centów od osoby. W niedzielę od godz. 10-12 bezpłatny.

Instytucje finansowe.

BANK GALICYJSKI, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedziel.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ. Agencja ubezpieczeń od ognia i gradu. Ubezpieczenie na życie. Wszystko wzajemnego kredytu. Wyższe działy Towarzystwa mieszczą się w własnych gmachach w Krakowie, przy ulicy Basztowej l. 7, 8 i 9. Portjerzy, co do lokalności, strony interesowane informują.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE REKONSTRUKCYJNO I PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, przy ulicy św. Krzyża l. 7, parter. Biuro otwarte od godz. 10 do 12 przed południem z wyjątkiem Niedzieli i świąt. Przyjmuje wkłady na rachunek bieżący na 5%, licząc od dnia złożenia do dnia odbioru. Istnieje rok 18-ty, w roku zeszłym miało obrotu 6,390,948 Złr. 13 ct.

FILIA BANKU HIPOTECZNEGO oraz kantor wymiany tegoż Banku. Rynek główny, rog ulicy Szewskiej dom hr. Wodzickich.

Domy bankowe.

STANISŁAW SZARSKI, rynek główny, Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBERG, Rynek główny Nr. 15.

Apteki.

E. HELLERA apteka pod złot. stoniem ul. Grodzka w Krakowie. Główny skład materiałów aptecznych, wód mineralnych, specyfików krajowych i zagranicznych, perfumeryj, cognatów, kosmetyków przyrządów hirurgicznych i gumowych, win leczniczych. Apteki chomeopatyczne sprzedaje całe i kompletne.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumeryj francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Księgarnia.

J. M. HIMMELBLAU w Krakowie, ul. Florjańska 5 — poleca: „Wskazówki światowe (Savoir-vivre) cena 80 ct. — „Powszechny sekretarz“ (wzory korespondencyj) cena i złr. 20 ct. — „Ilustrowany Kucharz krakowski“ cena 2 złr.

Magazyn Mód.

oraz pracownia sukien i okry damskich STANISŁAWY ZAMOYSKIEJ, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmując wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

Magazyny i handel.

BAZAR KRAJOWY Kraków ul. św. Anny i Wiśniej 1. Utrzymuje na składzie: Płótna, sukna, płócienna, drelichy, kosze, kufla, meble bambusowe i wiele innych rzeczy do użytku codziennego.

FR. LENERT w Krakowie, ul. Sławkowska „pod gankiem“, Cement portlandzki, gips i farby. Hurtowny handel towarów materiałów, korzennych, smalcu, słoniny, olejów i tuszczów, wyrobów szcotołarskich, farby, pendzle. Zaś przy ulicy Długiej Nr. 34 wyłącznie sprzedaż benzyny, terpentyny, etaru i t. p.

K. LESISZ, Kraków, Rynek główny l. 21. Hurtowny skład win węgierskich, francuskich, hiszpańskich etc., tudzież oryginalnego portera i piwa angielskiego. Komisowa sprzedaż likierów, rumów, koniaków, tak krajowych jako i zagranicznych. Towarów kolonialnych i delikatesów, herbaty rosyjskiej z banderolą. Przy handlu sałe i gabinety do śniadań, obiadów i kolacyj. Kuchnia warszawska.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

J. BARBEROWSKI w Krakowie Mały Rynek Nr. 2, poleca różnego rodzaju wina, likiery, ro-

solisy, rummy krajowe i zagraniczne. Handel hurtowny i częściowy towarów korzennych i delikatesów. Herbaty chińskiej jakoteż karawanowej rosyjskiej itd. Zamówienia zamieszcowe uskutecznia się odwrotnie.

ANDRZEJ SCHULTZ w Krakowie, Rynek Nr. 32. Handel towarów norwimbergskich i galanteryjnych, (założony w roku 1774). Perfumerje, mydełka i przybory toaletowe. Karty i przybory do gry. Wybór korali prawdziwych i paciorków szklanych, guzików, jedwabiu, nici, bawełny do szycia i haftu, przybory do robienia kwiatów, liście, papiery i bibułki, nożyceki, noże, sezyorki i przytopy angielskie. Potrzeby do umundurowania dla pp. oficerów i urzędników. Obstalunki natychmiast załatwia.

JULIUSZ PRZEWORSKI główny skład węgla przy ulicy Pawiej pod l. 12-14 i 16.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuskich, belgijskich i czeskich towarów szklanych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryj, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 po cenach fabrycznych.

Zakłady optyczne, mechaniczne.

ALFRED BIASON Optyk c. k. Kliniki okul. Uniw. Jagiell. w Krakowie, Florjańska l. 15, magazyn założony w r. 1801, odznaczony 10 medalami i Dypl. Minist. Handl. Okulary i nanosniki ze szkłami francuskimi w najrozmaitszych oprawkach od 2 złr. Największy wybór lornet teatralnych achromatycznych od 5 złr., dalekovidzów polowych i t. d. Barometry i Termometry, Mikroskopy precyzyjne, dalej: Wyroby gumowe higieniczne, Narzędzia chirurgiczne najnowszych konstrukcyj, ortopedyczne i bandaże. Aparaty i przybory fotograficzne.

F. LORD, Kraków, ulica Florjańska l. 55, skład maszyn, rowerów i przyborów technicznych. Fachowy warsztat reperacyjny na miejscu. Ceny umiarkowane.

HENRYK SOZKEK. Zakład tołarsko-optyczny (założony w roku 1870) w Krakowie plac Marjański l. (Lornetki, okulary ewikiery itd., wielki wybór przyborów do palenia i wyrobów tołarskich. Elektryczne dzwonki zakłada się).

JÓZEF ŻAROW, Pracownia i skład wyrobów optycznych i elektro-mechanicznych przy ulicy Florjańskiej Nr. 5 parter w Krakowie. — Wykonuje się wszelkie roboty w zakres optyki i elektro-mechaniki wchodzących, po cenach umiarkowanych. Instalacje światła elektrycznego, dzwonków telefonów, gromochronów i t. p. (z dwulitnią gwarancją).

Dentysta.

J. DEUZYŃSKI, ul. Florjańska Nr. 12 I. piętro. Od godziny wpół do 10 do 1-szej i od 2 do 5.

Zakład artystyczno-fotograficzny
EDWARDA PIERZCHAŁSKIEGO
KAROLA STAWOWSKA Nr. 22,
urządzone według najnowszych
wymagań sztuki fotograficznej.
Ceny niskie. Zamawiający 12 sztuk
fotografii, dostaje jedne koloro-
wania gratis. Wykonuje powię-
kszenia do naturalnej wielkości,
platinotypy, reprodukcje z obra-
zów, rzeźb, gipsu, kruszców w roz-
maitych odmianach i t. d.

Magazyny ubiorów męzkich.

FRANCISZEK CUZYDŁO.
Pierwszy skład sukna i kortów
w Krakowie, Sukiennice Nr. 27
(Wielki wybór materiałów na ubra-
nia męskie, wojskowe i cywilne).

MAURYCY KIRSCHNER, ubro-
rowa pracownia i skład ubrań
męskich, Kraków, ulica Florjańska
L. 29. (Zurnale najwęższe, wybór
rzetelny, ceny umiarkowane).

STANISŁAW SADOWSKA,
magazyn ubiorów męskich, skład
sukna i kortów tak krajowych jak
i zagranicznych. Prowadzący in-
teres jak przedtem tak i teraz
A. Sadowski Rynek linia A—B
l. 46 w Krakowie.

W. STACHOWICZ, krawiec cy-
wilny i wojskowy. Skład wszelkich
przyborów ze złota, srebra,
uniformowych, jakoteż dla c. k.
Armii, dla kolejowych i państwo-
wych urzędników, Kraków Rynek
l. 30.

Zakłady studniarskie.
WINC. PIWOWARSKI, za-
kład studniarski, (istniejący od lat
30), w Krakowie, ulica Rakowicka,
podejmując się budowę studzien
wierconych, kopanych i wodocią-
gów, oraz kutech pomp żelaznych
i wszelkich robot w zakres stu-
dniarstwa wchodzących.

Pracownia rękawicznicza.
BRACIA BILEWSCY dawniej
J. Czynciel syn, w Krakowie obok
kościota N. P. Maryi. Pracownia
rękawiczek, bandażi i szwalnia bie-
lizny męskiej założona w r. 1850
oraz Magazyn galanteryjny i kon-
fekcyj męskiej, przybory podróżne,
płaszczki gumowe angielskie, szlaf-
roki, kurtki do polowania, mydła
i perfumerye itp. Czapki i kape-
luszki męskie filcowe. Kalosze ro-
syjskie.

Cukiernie.

WINCENTY KONDOLEWICZ
cukiernia oraz fabryka czekolady
w Krakowie, ul. Florjańska L. 33,
Cognac prawdziwy francuski, likie-
ry zagraniczne i własnego wyrobu.

Fabryka cukrów deser.
i herbatników ANTONIEGO
NOWINSKIEGO poleca cukry des-
erowe i herbatniki. Kraków, ul.
Bracka l. 5.

Skład fortepianów.

I. RADZISZEWSKI i Spółka,
skład fortepianów i pianin z pier-
worzędnych fabryk, w Krakowie.
Rynek gł. l. 29. Linia C—D.

Zakłady jubilerskie.

KAROL CZAPLICKI, jubiler
w Krakowie plac Maryacki Nr. 1
"pod Murzynami" poleca wielki
wybór Toważów złotych i sre-
brnych oraz wyrobów granatowych,
po cenach bardzo przystępnych.

BOLESŁAW ARMATOWICZ,
Zakład jubilerski magazyn wyro-
bów złotych i srebrnych, przyj-
muje wszelkie zamówienia i zam-
iany. Kraków, Rynek gł. L. 17.

**Koncesjonowany zakład pogrze-
bowy**

A. SZAFRAŃSKI ul. Kopernika
(Wesoła) Nr. 18, urządza pogrze-
by od najskromniejszych do naj-
wspanialszych rozmiarów i posia-
da skład wszelkich przyborów
pogrzebowych.

Hotele.

**HOTEL EUROPEJSKI ŁAPIŃ-
SKIEGO** przy dworcu kolejowym,
obok stacji kolei konnej. Nowo
zbudowany z wygodnym i gus-
tym urządzeniem. Restauracja
w miejscu z wyborną kuchnią.

Skład artykułów drogowych.

K. ZAJĄCZKOWSKI, artykuły
drogowo-techniczne, obrazki oraz książki
do nabeżnienia. Kraków, Plac Ma-
ryacki l. 8.

Handel korzenny.

MARCIN ZABŁOTNY, handel
korzenny, skład win, delikatesów

i towarów kolonialnych, Kraków,
ul. Boteryka l. 1.

Zakłady kamieniarskie.

MARYA FISCHER, Zakład ka-
mieniarstwo-rzeźbiarski, Kraków ul.
Strzelecka l. 5. Roboty z kamienia,
marmuru, granitu i syenitu. Groby
familiarne wykonuje podług wła-
snych lub dostarczonych projek-
tów. Zapas gotowych pomników.
Ceny możliwie niskie.

JÓZEF KULESA, Zakład ka-
mieniarstwo-rzeźbiarski w Krako-
wie ulica Rakowicka vis a vis
cmentarza, poleca wielki wybór
gotowych pomników.

Zakład blacharski.

KAROL MARKUS w Krakowie
przy ulicy Szpitalnej pod L. 18,
urządza wodociągi, łaznie, wcho-
dki, zakłada piorunochrony i dzwo-
niki elektryczne. Poleca własnego
wyrobu wszelkie przyrządy
kąpielowe, utrzymuje największy
skład prawdziwych samowarów
tulek. Odznaczony: 1887 dy-
plomem honorowym; 1891 wiel-
kim medalem srebrnym; 1894 człon-
kiem komisji Jurorów. Pracownia
polecona przez Tow. lekarskie.

Skład sztuk.

W. PIENIĄŻEK, wielki skład
szkła. Przyjmuje oprawę obrazów
w ramy rozmaitego fasonu i po-
dejmuje się wszelkiego rodzaju
oszklenia, ul. Floryjańska l. 9.

Handel „pod Palmą“

ANTONIEGO HAWĘŁKI

w Krakowie, w Ryнку głównym,

poleca: wszelkie Towary korzenne. — Wina węgierskie, austria-
ckie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, tyrolskie,
włoskie, szampańskie i pomarańczowe. — Romy, Araki i Esencia
trjestska. — Likieri holenderskie, francuskie i krajowe. —
Koniak kuracyjny francuski. — Wódki gdańskie, angielskie, szwa-
carskie i krajowe. — Porter angielski. — Piwo angielskie, pilzeń-
skie. — Herbatę rosyjską braci K. i S. Popow, w paczkach oryginal-
nych i londyńską na kilogramy. — Cacao amsterdamskie
i krajowe. — Czekoladę Sucharda i krajową w różnych gatun-
kach. — Ekstrakt czekoladowy. — Makaroniki i Biszkopty angiels-
kie i krajowe. — Owoce południowe, suszone i smażone
w cukrze. — Kalańory letnią porą krajowe, zimową algierskie.
Kompoty włoskie i Imbier chiński, oraz wszelkie Bakalie. —
Wendliny westfalskie i krajowe. — Paszety strassburskie i do-
mowe z dziczyzny. — Kwiczoły francuskie. — Ostrygi hol-
enderskie i ostendzkie. — Kawior astrachański i Sledzie pocztowe.
— Ryby w puszkach w oliwie marynowane i wędzone;
zimą świeże morskie i rzeczne. — Sardynki francuskie Philippe
& Canaud. Homary, Łosoś amerykański, Trufle, Ananasy,
Szparagi, Szampiony, Karczochy, Groszek i fasolka zielona
w puszkach. — Różne Konserwy, Sosy, Musztardy: francuska,
angielską krymską i krakowską; oraz przyprawy do potraw.
Bulion na kilogramy w najlepszym gatunku. — Sery krajowe
i zagraniczne. — Oliwe nicejską i prowancą. — Winogrona
kuracyjne włoskie i badenkie, zimą hiszpańskie oraz Owoce
włoskie i tyrolskie. Dżiozyny i Zwierzynę jesienną i zimową porą.

Przy handlu obszernie lokale, oddzielne gabinety do śniadań
i kolacji z osobnym wchodem. — Ceny stałe.

Nr. telefonu biura 202. — Nr. telefonu fabryki 180.

Fabryka wyrobów metalowych

ST. SULIKOWSKI i SPÓŁKA

Kraków — Dębniiki.

Biuro fabryczne ul. Bracka 5.

Fabryka wykonywa wszelkie roboty
blacharskie wraz ze słusarskimi i mo-
sieźniczemi.

Przybory dla c. k. kolei żelaznych jak:
latarnie parowozowe i tendrowe, lampy
wagonowe, tarcze sygnałowe, wiaderka,
naczynia na smarowidła płynne i stałe itp.
Prowadzi dział wszelkich robót blachar-
skich do budowli, zakłada wodociągi,
cłozety nadkanałowe, zlewy i dzwonki
elektryczne.

Pracownia malarska

WALERYANA MASŁOWSKIEGO

Kraków, ulica Długa l. 24.

podejmuje się wszelkich robót, w zakres malarstwa i lakiernictwa
wchodzących.

Ceny możliwie niskie.

ZAKŁAD KEFIROWY

przy ulicy Brackiej Nr. 17.

Keфир nabywać można we fiaskach po 10 i 20 ct.
oraz na miejscu w szklankach po 6 i 4 ct.

Wszelkie środki lecznicze krajowe i zagraniczne.

APTEKA

„pod Murzynem“ w Krakowie

Ludwika ROSENBERGA

istniejąca od r. 1750,

poleca: Sozal uśmierzający ból zębów w jednej chwili. (Pudełko 10 ct.) Masę przeciw piegom — usuwa piegi nadając cerze delikatność. Depilatorium, środek usuwający włosy w kilkunastu minutach (dla kobiet). Puder higieniczny i antyseptyczny. Pasta do trucia szczurów. — Antiputryna doskonały środek przeciw szwabom i mocom. Wina lecznicze chinowo-żelaziste, pepsynowe, rumberbarowe i t. d.

Fortuna

przedtem

B. SZABŁOWSKI.

Wyłączny na Austro-Węgry

SKŁAD HERBATY ROSYJSKIEJ KARAWANOWEJ

domu handlowego Sergiusza Wasilewicz Perłowa w Moskwie,
w oryginalnym opakowaniu.

SAMOWARY TULSKIE po cenach najniższych.

Cognac francuski, Rum Jamaica, Rum Saint Jamés,

■ Kawior Astrachański i Hałwa. ■

Kraków, Sukienne 2. Cenniki na żądanie gratis i franco.

Wyroby wódek zdrowotnych Seeliga

Fabryki likierów

**Jego Ces. Król. Wysokości Arcyksięcia Rainera
W IZDEBNIKU,**

jako to: Jarzębinka, Jarzębiak i Koniforynka (Lasówka), których badanie chemiczne uskutecznił *Dr. m. Alex. Stopczński* profesor chemii Uniw. Jagiell. w Krakowie — uzyskały na tej podstawie atest **naależyce dobrych fabrykatów** tak pod względem swych w właściwości jakoteż sposobu przyrządzenia.

Zwracamy też uwagę Szan. P. T. Publiczności na to, że nie możemy ręczyć za prawdziwość naszych wyrobów, jak tylko w naszych oryginalnych butelkach, z nienaruszoną kapsłą i banderolą, na której jest umieszczona marka ochronna.

Dyrekeya.

Przedruk nie będzie płacony.

DO GAZECIARZY.

Piszcie, że nędza w kraju —

Ze się oszczędzać potrzeba;

A toalety balowe

Chwalba wnosicie do nieba.

A pochwalami, niewiasty

Kusicie jako wąż w raju,

A równocześnie piszecie

O nędzy okrutnej w kraju.

Bądźcie logiczni panowie

I konsekwentni raz przecie,

Nie narzekajcie na biedę —

Gdy zbyt kom pokłon bijecie...

Obuwie

MĘSKIE, DAMSKIE I DZIECIENNE

z najlepszych angielskich, francuskich i krajowych materyałów
dokładne wykonanie, elegancki fason, umiarkowane ceny, wielki wybór,

poleca

LEON GAŁEK

w Krakowie ul. Floryańska 24,

pod „trzema dzwonami“.

Filia: Lwów, ulica Jagiellońska L. 9.

SPECYALNOŚĆ:

OBUWIE dla pań na sposób angielski po męsku. TRZEWIKI „Lawn Tennis“. BUTY do wyścigów z angielskimi sztylpami. — BUTY wojskowe według najnowszego przepisu. BUTY nieprzemakalne do polowania.

Wielki wybór ostróg najnowszego systemu. — Prawidła, lakier do bucików. „Non parel de Guiché“. — Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą.

RESTAURACYA „POD LIPĄ“

w Krakowie, ul. Szewska L. 20,

Stanisława Kwiatkowskiego

(przedtem PAWEŁ MICHNO).

W niej jest komfort. Smaczne dania, Słowem wszystko w niej dostanie; Bądź obiady, bądź śniadania, Ceny niskie — wszystko tanie. Zamówienia, obśtalunki, Kto nie wierzy — niech zobaczy Piwo, wino — różne trunki. — I pod „Lipę“ wstąpić raczy.

Powolny służa Stanisław Kwiatkowski.

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie przy ul. św. Gertrudy L. 7.
Rządowo uprawniony

Zakład fabryczny wód mineraln. sztucznych

wyrabia pod kontrolą Komisji Przemysłowej Tow. lekarskiego wody sztuczne mineralne przez św. Towarzystwo lekarskie krakowskie aprobowane i do użytku zalecane, a skuteczność tychże poświadczoniami przez powagi lekarskie stwierdzona.

■ Cenniki na żądanie gratis i franco. ■

! Nic jak tylko herbata !

Znany w naszym kraju od lat 50 i złotym medalem odznaczony

Wyłączny Skład Herbaty pod firmą

E. GOTTLIEB

Kraków, ul. Florjańska L. 30,

wysła na żądanie odwrotną pocztą każdą ilość herbaty po niej podanych cenach, a to: Herbata chińska (melange rosyjski)

Nr. 1 2 3 4
złr. 1'60 2'40 3'20 5'— za 1 fnt. wagi rosyjskiej.

Wysiewki herbaciane

Nr. 1 2 3 4
złr. 1'20 1'40 1'80 2'— za 1/2 klg.

! Nic jak tylko herbata !

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Emil Borkowski.*

Druk W. Korneckiego w Krakowie.